

# ECHO KRAKOWSKIE

Rok IV. Kraków, Czwartek 5 maja 1949 r.

### Dziennikarze i literaci polscy opowiadają o wrażeniach z obchodów 1-Majowych w Moskwie

TO, co zobaczyliśmy tutaj, w Moskwie, było imponującym przeglądem sił zbrojnych mocarstwa socjalistycznego, a równocześnie było świętem pokoju, na którego strażą stoją miliony ludzi pracy — powiedział M. JASTRUN, członek delegacji literatów i dziennikarzy na uroczystości 1-Majowe w Moskwie.

Na długo pozostaniemy pod głębokim wrażeniem tej potężnej demonstracji siły patriotyzmu i zwarłości narodu radzieckiego — oświadczył redaktor naczelny AR J. KOWALEWSKI.

Przekonaliśmy się tutaj naocznie, że jest taka siła, która stoi na straży zdobyczy postępowej ludzkości i umożliwia spokojne tworzenie nowych wartości kultury ludzkiej — stwierdza LUCJAN RUDNICKI, autor głosnej już książki „Stare i nowe”.

Sila i spokój człowieka radzieckiego — oto gwarancja pokoju na całym świecie. To właśnie zobaczyłam na Czerwonym Placu — mówi redaktorka „Przyjaciółki” ANNA LANOTA.

Defilada pierwszomajowa i manifestacja w Moskwie były triumfalnym marszem młodego życia i postępu, których nikt nie jest w stanie powstrzymać — powiedział autor „Krzyku jarzębiny” PROF. KUBACKI.

— Wspaniałe manifestacje pierwszomajowe w Moskwie — stolicy postępu i pokoju — są najlepszym dowodem potęgi i entuzjazmu narodu radzieckiego, który wkroczył na drogę do komunizmu — oświadczył red. „Trybuny Ludu”, S. ARSKI.

### Sprzedaj książek na ulicy



W ramach „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” pojawiło się na ulicach Krakowa kilkanaście stołków z książkami, które można na miejscu kupić. (Fot. Rumianowski)

## Opanowanie centrum węglowego POSTĘPY ARMII LUDOWEJ WYZWALAJĄ CHINY

### Wielkie miasta w „klinach” i „workach”

### Clay ustąpił

WASZYNGTON. Podano tutaj oficjalnie do wiadomości, że prezydent Truman przyjął dymisję amerykańskiego gubernatora Niemiec, gen. Clay'a. Do czasu wyznaczenia jego następcy, funkcje głównodowodzącego wojsk amerykańskich w Niemczech obejmie dotychczasowy zastępca gen. Clay'a, gen. Hays.

### 40 lat pracy scenicznej Wacława Nowakowskiego



4 maja w teatrze im. Słowackiego odbył się po przedstawieniu „Mazepa” uroczysty jubileusz zasłużonego artysty scen krakowskich Wacława Nowakowskiego.

### Dwaj generałowie japońscy wzięci do niewoli

### Zupełny chaos gospodarczy na terenach kuomintangowskich

PEKIN, GENCJA „Nowych Chin” donosi, że chińskie wojska ludowe w przebiegu dalszej zwycięskiej kampanii zajęły jedno z największych miast prowincji Szan - Si, ośrodek przemysłu węglowego Ta-Tung. Rząd kuomintangowski ze względu na wielkie znaczenie przemysłowe Ta-Tungu, usiłował przekształcić go w potężną twierdzę. Mimo to garnizon kuomintangowski nie potrafił się oprzeć pierwszemu atakowi i poddał się wojskom ludowym. M. in. wzięci zostali dwaj generałowie japońscy, którzy dowodzili oddziałami kuomintangowskimi. Jeden z nich był w czasie wojny światowej szefem wywiadu japońskiego w Chinach.

### Sąd zmniejszył karę Goebbelsowi

BERLIN. Wybitni działacze hitlerowscy znajdują się coraz częściej pod swoistą „ochroną” ze strony niemieckich sądów denazyfikacyjnych, które wymierzają im nieproporcjonalnie łagodne wyroki w stosunku do popełnionych przestępstw. Ostatnim tego przykładem jest zmniejszenie kary z 4 do 3 lat obozu pracy, wymierzonej bratu b. ministra propagandy hitlerowskiej — Karl Goebbelsowi. Karl Goebbels był jednym z wybitniejszych działaczy partii hitlerowskiej.

### Brawo p. Kramarz! Uczciwy znalazca 100 tys. zł.

Miejscowość Rudawa koło Krakowa była terenem niecodziennego zdarzenia. Wracający po pracy pociągiem do domu starszy asystent pocztowy p. Eugeniusz Kramarz, zamieszkały w Rudawie, stwierdził po przyjeździe do domu, że zamiast swojej teczki z termosem i gazetą — przyniósł identyczną teczkę, zawierającą 100.000 złotych. P. Kramarz natychmiast zawrótcił na stację i zawiadomił wszystkie stacje na trasie Kraków — Katowice o posiadaniu zamienionej, cennej teczki. Oczywiście właściciel okragłej sumy szybko dał znać o sobie i zgłosił się po odbiór pieniędzy.

## Franco ofiarowuje posadę Andersowi

RZYM. Według doniesień z Madrytu ruch powstańczy w Hiszpanii frankistowskiej przybiera ostatnio coraz bardziej na sile. Podobno Franco zamierza za radą swoich opiekunów z Wallstreetu i londyńskiej City użyć do walki z ruchem wyzwolenieczy najmniejszych oddziałów andersowskich.

Jak donosi dziennik włoski „Popolo” w związku z trudną sytuacją reżimu Franco, W. Brytania, Francja, Włochy, Belgia i Szwajcaria zgodziły się na udzielenie mu pomocy finansowej. W. Brytania wyraziła już zgodę na sumę 8 miln funtów szterlingów, Francja — na 10 miliardów franków, Włochy na 14 miliardów lirów, Belgia na miliard 500 milionów franków, Szwajcaria na 25 milionów fr. Całą operację finansować ma Bank Eksportowo-Importowy USA.

## Mowa Wallace'a w Bostonie Naród amerykański płaci wolnością

### za niebezpieczną politykę Trumana

BOSTON.

KONTYNUUJAC podróż po Stanach Zjednoczonych, Wallace wygłosił przemówienie w Bostonie, które zgromadziło ponad 7 tysięcy słuchaczy. Mówca napiętnował ostro pakt atlantycki, i wezwał do zastąpienia go współpracą Związku Radzieckiego, USA i Wielkiej Brytanii w ramach ONZ. Oświadczył on, że ZSRR tworzył drogę do pokoju, na którą Stany Zjednoczone muszą wstąpić.

Wallace oświadczył, że Truman poszedł na kompromis z reakcją nie tylko w polityce zagranicznej, lecz również na froncie wewnętrznym, przez zrezygnowanie ze swego programu reform społecznych oraz otwarte przyłączenie się do grupy zwolenników ustawy antyrobotniczej Tafta-Hartley'a.

„W wyniku „zimnej wojny” — powiedział b. wiceprezydent — jesteśmy zmuszeni do jednego kompromisu za drugim z reakcją w naszym kraju oraz dyktaturą i faszyzmem zagranicą”. Motywując to na przykładach, wskazał on na przyjęcie dyktatorskiej Portugalii do paktu atlantyckiego, na ostatnią wypowiedź Clay'a, że tylko hitlerowcy monopolisci mają „potrzebne doświadczenie” dla rządzenia Niemcami, na próby przeformowania Hiszpanii frankistowskiej do ONZ oraz na odbudowę przemysłu wojennego japońskiego. Wallace stwierdził, że naród amerykański płaci wolnością za całą tę niebezpieczną politykę.

Oprócz Wallace'a w Bostonie przemawiali jeszcze senator włoski — Giua, poseł brytyjski Hutchinson i żona słynnego śpiewaka murzyńskiego pani Robeson.

## 70 tysięcy zwiedzających w jednym dniu na MTP

### Wielkie zainteresowanie zagranicy

POZNAŃ

FRANKWENCJA na Targach z każdym dniem wzrasta. We wtorek, ilość zwiedzających osiągnęła rekordową cyfrę. W jednym dniu zwiedziło Targi ponad 70 tys. osób.

W ostatnich dniach przybyły na MTP liczne wycieczki zagraniczne. Największe zainteresowanie zagranicy skupia się na dziale maszynowym i elektrotechnicznym. Oficjalna delegacja handlowa rządu rumuńskiego podjęła pertraktacje na zakup taboru kolejowego. Przewiduje się prowadzenie rozmów również i na temat innych gałęzi przemysłu, które zostaną sfinansowane konkretnymi umowami.

Przemysł elektrotechniczny w tych dniach uzyskał zamówienia na swoje wyroby od przemysłów węglowego, hutniczego oraz P.P.B. Zamówienia przekraczają sumę 20 milionów zł. Przedstawiciele wsi interesują szczególnie silniki oraz rozruszniki.

Pierwszy tydzień na MTP minął pod znakiem zawarcia kilkunastu poważniejszych transakcji tak w skali krajowej jak i zagranicznej.

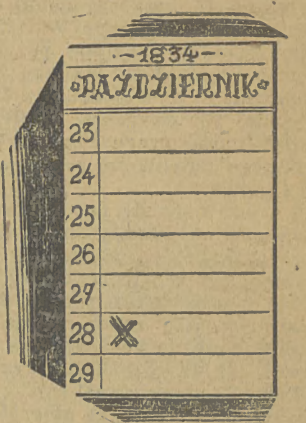
## Blyskawiczna ankieta „ECHA” Co mówi prof. dr Józef Sieradzki o naszym piśmie

*Januszowski umowa nowego, Echo Krakowa roluja um najwazniejsza pozycja, ktorej nie dzielimy z innymi serwa*  
Jozef Sieradzki

## Wielki konkurs „ECHA” Czy znasz literaturę ojczystą?

Co to za dzieła?

RYСУNEK 9



RYСУNEK 10



DZIŚ zamieszczamy 9 i 10 rysunek. Czytelnicy, którzy odgadną tytuł dzieła i autora, winni wpisać rozwiązanie do zamieszczonych poniżej kuponów.

Po ukazaniu się wszystkich, 24 rysunków zebrane kupony należy wraz z rysunkami przesać na adres redakcji „Echa”.

### Kupon Nr. 9

Tytuł \_\_\_\_\_  
Autor \_\_\_\_\_

### Kupon Nr. 10

Tytuł \_\_\_\_\_  
Autor \_\_\_\_\_

## Dziś w sali YMCA pierwszy popis festiwalowy

Ministerstwo Kultury i Sztuki wspólnie z Polskim Radiem organizuje w maju ogólnopolski Festiwal Muzyki Ludowej.

W Krakowie pierwszy festiwalowy popis muzyki, śpiewu i tańca ludowego, w którym wezmą udział zespoły regionalne i robotnicze naszego województwa, odbędzie się dziś w czwartek 5 maja o godz. 16 w dużej sali Polskiej YMCA. Przed sprzedaż biletów w sekretariacie Polskiej YMCA, ul. Krowoderska 8, między godz. 9 i 20.

**NASZYM ZDANIEM**

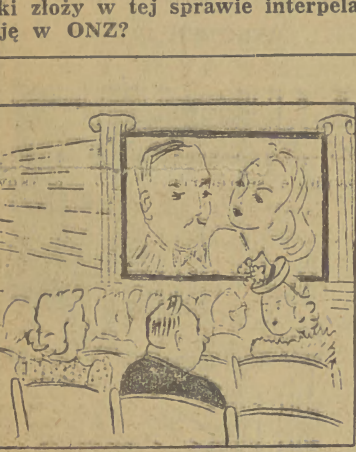
**Watykańska afera**

OD kilkunastu dni toczy się w Rzymie sensacyjny proces mon signor Edoardo Pretiner Cippico, wysokiego urzędnika Watykanu. Akt oskarżenia zarzuca Cippico popełnienie fałszerstw, pospolitych kradzieży i przestępstw dewizowych. Wystawny tryb życia, luksusowe mieszkanie, samochody, no i utrzymywanie przyjaciółki, córki b. dygnitarza faszystowskiego, dopienia obrazu tego procesu.

Cippico został aresztowany 9 marca ub. roku w mieszkaniu swej przyjaciółki. Aresztowanie nastąpiło dopiero wówczas, gdy poszkodowani na kilkadziesiąt tysięcy dolarów wspólnicy w Stanach Zjednoczonych, a Cippico miał im to ułatwić, oczywiście, za sowitą prowizją. Mia nowicje zebrane na cele Watykanu dolary, szły na rachunki psemysłowców włoskich w Stanach Zjednoczonych, a ci wpłacali do kasy papieskiej równowartość w lirach. Różnica kursu czarnorynkowego i oficjalnego dzieliła się przemysłowcy i Cippico.

No i powinna się noga spryciarzowi, gdy w pewnej chwili władze amerykańskie zablokowały pewną sumę. Cippico usiłował wywazać się z zobowiązań wobec przemysłowców. Aby zmobilizować sumę potrzebną na zaspokojenie wierzycieli, jechał się pospolitych kradzieży. Finał — przed kłatkami.

Ciekawe, czy delegat amerykański złoży w tej sprawie interpelację w ONZ?



— Czy pani nie przeszkadza mój kapeluszek?  
— Jeszcze jak! Moja żona chce mieć teraz taki sam...

**Rząd Polski Ludowej zasługuje na zaufanie kół katolickich**

**stwierdza ksiądz proboszcz Polak**

PROBOSZCZ parafii Milejów w powiecie piotrkowskim ks. Jan Polak ogłosił na łamach „Dziennika Łódzkiego” list otwarty w którym wypowiada się za ostatecznym unormowaniem stosunków między Państwem a Kościołem na zasadach oświadczenia Rządu R. P.

W liście ks. Jana Polaka czytamy m. in.: „Jestem kapłanem rzymsko-katolickim, proboszczem parafii Milejów, pow. Piotrków. Przez 17 lat pracy kapłanskiej napatrzyłem się na życie jednostek, rodzin i gromad i stwierdziłem, że zgoda między budową, a niezgodą doprowadza do ruiny moralnej i materialnej. To doświadczenie z małych komórek społecznych, można przenieść na platformę życia państwowego i kościelnego”.

W zakończeniu listu ks. Polak pisze:

„Każdy zdrowo myślący obywatel pragnie aby między Państwem a Kościołem nastąpiło po rozumieniu i to jak najszybciej na podstawie projektu, wysuniętego przez Rząd. Każdy z kapłanów w Polsce musi uznać, że Rząd Polski, władza szerokiej masy ludowych, nie ograniczał i nie ogranicza swobód religijnych, a w wysuniętych projekcie nadal gwarantuje całkowitą swobodę wyznania wiary, kultu, nauczania i administracji. Uważam, że Rząd Polski Ludowej, który uznawałem i uznaje, który przez 4 lata darczył Kościół katolicki i inne wyznania całkowitą swobodą, zasługuje na pełne zaufanie sfer katolickich, że gwarancje, wysunięte w projekcie rządowym, będą dotrzymane”.

**W oczach gości kucharz za szkłem będzie przyrządzał potrawy**

(Telefonem z Zabrza)

Dziś rano otwarto w Zabrzu ultranowoczesny, olbrzymi Dom Towarowy projektu inż. Linca.

Nowoczesne rozwiązanie architektoniczne, polegające na usprawnieniu ruchu klientów, pozwoli na obsługiwaniu jednocześnie około 500 osób. Dom Towarowy w Zabrzu posiada oświetlenie plafonowe.

Zupełną nowością będzie specjalny bar Domu Towarowego. Mianowicie klient będzie mógł wybrać dowolną potrawę, którą natychmiast w jego oczach ze szkła, szyba kucharz przyrządzi.

Nowy Dom Towarowy posiada również specjalne pokoje wypoczynkowe dla pracowników, którzy podczas przerw w pracy będą mogli spędzić czas na słuchaniu radia, czytaniu gazet itp.

**Ogłoszenia drobne ZGUBY**

UNIWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU Bochnia. Kozak Stanisław, 608

ZGUBIŁM portfel oraz kartę rejestracyjną RKU Kraków, Mizura Zdzisław, 611

ZGUBIŁM kartę rejestracyjną RKU—Kraków. Przebinda Stefan, Dąbrowa Salska, 609

ZGUBIŁM kartę rejestracyjną RKU—Bochnia, Staszczak Stanisław, Bochnia, 607

ZGUBIŁM kartę rejestracyjną RKU—Kraków. Piątek Jan, Tyniec, 606

**Wszyscy stają do walki z analfabetyzmem**

**oświadcza min. S. Matuszewski**

W BIEŻĄCYM tygodniu — „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy” — zapowiada min. S. Matuszewski, pełnomocnik Rządu do spraw likwidacji z analfabetyzmem, na łamach dzisiejszej „Trybuny Ludów” — nastąpią nominacje pełnomocników wojewódzkich, powiatowych i gminnych. W bieżącym tygodniu zostaną również powołane Komisje Społeczne wszystkich stępn.

Po ukończeniu się władz natychmiast nastąpi zarządzenie o rejestracji analfabetów i pół-analfabetów od 14 do 50-go roku życia. W ślad za rejestracją rozpocznie się koncesjonowanie i otwieranie kursów.

Rejestracja i nauka muszą być prowadzone z dużym taktiem, by nie urazić ludzi dorosłych, których warunki uczyniły analfabetami. Rejestracja musi jednocześnie być prowadzona z całą sumiennością, ale w taki sposób, by każdy analfabeta zrozumiał, że zarejestrowanie się jest jego obowiązkiem zarówno wobec siebie jak i społeczeństwa.

Cały kraj staje do walki z analfabetyzmem, wszyscy obywatele biorą w niej czynny udział — stwierdza min. S. Matuszewski.

**Czytelnicy piszą...**

**CZY DĄBROWA TARNOWSKA MOŻE MIEĆ KINO**

Brak kina jest wielką bolączką Dąbrowy Tarnowskiej, 5-tysięcznego powiatowego miasteczka. Sprawę tę porusza p. K. Wałcz — pisząc:

„Przyjazd kina objazdowego jest w pewnym sensie świętem w naszym miście. Często dwie ekipy przejeżdżają przez Dąbrowę i wystawiają te same filmy, a mimo to sala jest zawsze pełna.

Podobno kompetentne czynniki starają się o aparat kinematograficzny w celu urzadzenia stałego kina w Dąbrowie, tym bardziej, że jest odpowiednia i przy stosowanej do wyświetlania filmów sala, wraz z operatorem, który obecnie pracuje w Magistracie.

Prosimy P. P. „Film Polski” o laskawe poinformowanie, jak wygląda powyższa sprawa w planach inwestycyjnych „Filmu Polskiego”.

**WYCHODZĘ Z DOMU PRZED OKNO...**

W ciężkiej sytuacji znalazł się pracownik Związku Zawodowego

Prac. Przem. Skórzanego student WSNS Eweli Marian, skutek zakwaterowania go w jednym mieszkaniu z p. Wolską Marią przy ul. Starowiślniej 55 m. 2.

P. Eweli w obszernym liście — pisze m. in.:

„Trzy lata borykam się z brakiem spokojnego mieszkania. Prawda jest, że takich jest bardzo wielu na terenie Krakowa. Chodzi mi jednak o konkretny fakt, że zwracałem się już jeśli nie kilka, to kilkanaście razy do różnych instytucji i nie znalazłem sprawiedliwego.

P. Wolska miała już ze mną pięć spraw sądowych i sześć spraw lokalowych. — Wszystkie przegrała. Mimo to nie uspokoiła się i dnia 1.II br. oddała mi pracę, a ja z rodziną pozostałem bez światła (obecnie świecimy naftą). Zatarasowała starymi, bezużytecznie stojącymi gratami kuchnię, przez którą nie można się przedostać do pokoju. A gdy się chce wyjść choćby z wózek mojej 6-miesięcznej córki trzeba użyć w tym celu okna.

Redakcja nasza wysłała na miejsce swego przedstawiciela, który stwierdził prawdziwość wyżej cytowanych faktów. Jesteśmy pewni, że właściwe władze położą kres trudnościom człowieka pracy, który równocześnie się uczy, mieszka z żoną i dwójkiem małych dzieci w jednym pokoju w tego rodzaju warunkach.

**24 godziny na ŚWIECIE**

**Ślusarz huty „Karol” wykonał 300 procent normy**

**i zdobył 6 razy tytuł przodownika pracy**

Jan Socha, ślusarz huty „Karol”, który dotychczas utrzymywał się wśród przodowników huty na pierwszym miejscu z wynikiem 251 procent normy, podwyższył ten wynik w ciągu kwietnia o dalších 50 procent, przekraczając tym samym 300 procent normy, co jest wynikiem nienotowanym dotychczas na terenie huty.

Socha pracuje w hucie od października 1946 r. 7-miokrotnie zdobywał zaszczytny tytuł przodownika pracy.



**TEŻ PRZYJEMNOSC**

Rudzio i Ania wzięli ślub. W chwili, gdy wychodzą z Urzędu Stanu Cywilnego, zrywa się gwałtowna ulewa.

— Masz ci los! — mruczy pan młody. — Druga przyjemność!

**KARUZELA**

Karuzela. Na ognistym rumaku sędzi pan Pampusik. Jechał już tak od trzech godzin. Wreszcie robi mu się niedobrze, błędnie, zielonkawe, oczy wyjął mu na wierzch...

— Oj, jak ja się męczę! — skarży się pan Pampusik.

— To dlaczego pan nie zejdziesz? — Jeszcze co! Ten drab, widać cię karuzeli, jest mi już od dwudzi lat winien 2.000 złotych i to jest jedyny sposób, w jaki mogę dostać swoje pieniądze!

**PCK jest pogotowiem zorganizowanego społeczeństwa na wypadek klęsk społecznych.**

**Co Wam w »Echu« podoba się**

**i co nie podoba**

W okresie między 1—8 maja odbywa się Tydzień Oświaty, Książki i Prasy. Redakcja „Echa Krakowskiego” pragnie pogłębić jeszcze bardziej łączność z Czytelnikami. Pragniemy, aby gazeta nasza odpowiadała jak najbardziej potrzebom szerokich rzesz naszych Czytelników. Ogłaszamy więc błyskawiczną ankietę:

**CO WAM SIĘ W »ECHU KRAKOWSKIM« PODOBA**

**I CO SIĘ NIE PODOBA**

Obok tych dwóch pytań kierujemy do naszych Czytelników jeszcze jedno, a mianowicie: jakie działy należą do „Echa Krakowskiego” wprowadzić. Co Pania i Pana najbardziej w „Echu Krakowskim” interesuje?

ODPOWIEDZI należy nadsyłać do dnia 6 maja. Najciekawsze odpowiedzi będzie my ogłaszać w „Echu Krakowskim”. Autorzy najciekawszych wypowiedzi otrzymają nagrody.

Pomysł honorować będzie my specjalnie. Do odpowiedzi dotyczyć należy nazwisko i adres wysyłającego. Czytelnicy, którzy nie życzą sobie ujawnienia nazwiska, mogą odpowiedzi podpisywać dowolnym pseudonimem.



**Bevent — to zdrowie i siła**

**ekstrakt drożdżowy, doskonały w smaku pikantny, nadający się jako przyprawa do zup, sosów i jako smarowidło na chleb. Żądaj wszędzie!**

**Dobranoc Anno**

J. Seweryn — Powieść

ODSUNAŁ jej rękę. — „Nie... — powtórzył — ja sam... Odstąpił kłamrę i nie wstając z krzesła opuścił plecak na podłogę. Ulżyło mu nie tylko fizycznie — ten nieznosny i niepotrzebny ciężar dawał mu sobie od wielu, nadmiernie wydłużonych dni i nocy — z za Sańu, przez Belzec, Zamość, Lublin aż tu, na Zarzecze do Anny. I wciąż był jeszcze w drodze. Mniejsza o to, że na teren „Gubernii” przedostał się z niemłym wysiłkiem (Niemcy już tropili zawzięcie wszystkich powracających, którzy omijali ich złośliwie „ulatwienia”)... Mniejsza o udrękę w wagonach z Belzca, koszmarne postoje w Zamościu i Krasnymstawie, wśród grozy żandarmskich polań na ludzi, jak na zwierzęta... Ta droga nie była łatwą, lecz była jednak podróżą, posuwaniem się w przestrzeni ku jakiemuś celowi... Ciężniejszą i cięższą była wędrówka inna, wędrówka do Anny.

Ta druga długa podróż miała w sobie coś z nieznośności uczucia we śnie, że nie zdąży, że nie dobrnie. Gdy w Rejowcu Niemcy urządzili strzelaninę na dworcu i cudem wymknął się k-li która gwizdnęła mu o centymetr obok tęcznicy na szyi (jeszcze dokuczał ślad oparzenia na skórze) — przeraził się nie tyle krótkiego sygnału śmierci własnej, lecz tego, że nie zdążył zobaczyć Anny i powiedzieć jej... Zrzucił plecak, lecz to wyznaczyło tylko półmetek wędrówki. Pozostało do przebycia najcięższe... A może w tym ostatnim zrywie — nie zwlekać?

— Proszę pani, — podniósł głowę do Marciniaczki — a ten szpital daleko? — Chroń pana Boże... Teraz iść na noc? Panie, tu Niemcy strzelają, jak kto po ich tej godzinie przekleję... Ot, wczoraj, jednego na Zawalnej trupem położyli, że przez ulicę tylko po mleko dla dziecka poszedł. Chroń pana Boże... A do szpitala jest dobrze ze trzy kilometry, powiatowy, przy zsoście. N.e, panie, zostaniesz pan tu u siebie Rany boskie, jaki pan zmarniał... Po babieniu podparła podbródek ręką i patrzyła nań wypłowiałymi starcami oczami, dalej beznadna, co ma robić, lecz zaraz dojrzała do kąta, przykrećcia knot lampy i pokój na chwilę rozświetlił się wyraźniej, wystąpiły

z mroków sprzęty i przedmioty, jakieś obrazki na ścianach, kwiatki na parapiecie ołienka, kotara, za którą syczał na parapiecie czajnik. Szary wychudły kundel ostrożnie wysunął się spod stołu i podejrzliwie podciął nosem, węsząc obcego.

— Więc tak? — powiedział Tomasz sam do siebie — a więc to tak? No, i przyjechałem... Tak... — ...a mówiłam, powiadałam zawsze, — złapała ton jego głosu — przyjedzie... To pan przyjedzie, znaczy... Od razu, jakim ja po tej bombardacji wzięła tu na miejsce mojej Hanki... (Widocznie podchwyciła jakieś jego pytające spojrzenie, bo od razu zaczęła coś wyjaśniać...)

— ...córka mi umarła, panie, Hanka moja, akurat na wiosnę, w maju będzie rok jak umarła. I też imieniem, jak pańska Hanka. To po tej bombardacji żona pańska została, tak jak stała. A że zapoznałam ją przed tym już, po pana odjeździe do wojska, więc jej sama powiedziałam: niech pani mieszka tu u mnie na Zarzeczu... Po mężu nieobszczyku ten kurtnik mam, a jak m, Hanka odeszła, sama tu strzycieć nie mogę. Sama jedna, a tu ludzie żyją obok, sąsiad jeden skatina. We dwie, mówię, będzie nam łatwiej, pani Mirkowa... No, i zaraz po bombardacji przyszła tu mieszkać. W pokoju, gdzie Hanka... O...

Otworzyła niewidoczne dotąd drzwiczki obok kuchennej kotary. Płomień lampki oświetlił róg stołka i białą plamę ściany. — ...O, tu jej pomieszkanie. A po tym zasypianiu, co ja, Anię od bomby gruzem zawaliło, a do szpitala wziąć nie chcieli,

(Szpital? Aha — dziecko...)

Podniósł gwałtownym ruchem głowę.

— A... proszę pani... Dziecko... Syn?

— Córuchna... Wczoraj rano... Felczka mówiła — córuchna, jak malowanie, powinszować pocieszkę... Dziś byłam we szpitalu, maślanki dla Ani zanieść, Ani nie widziałam, bo tam doktó. Sielski nikogo do niej nie puszczą. Bardzo ciężko z porodem Ani było... Ale felczka mówi, żeby zmartwienia nie było... Doktor Sielski już nam Anię na nogi postawi, oby Bóg dał... A jak się Ania dowie jeszcze, że pan jest zdrowy i żywy, to z tego samego już sił zatapia... A córuchna... Czajnik za kotarą ząbulgotał i zasyczał rozlaną na płycie wodą.

— Ach, Boże mój, Boże... Pan tak siedzi, a przecież z drogi trzeba choć herbaty gorącej... Bo po panu widać, jaki zmarnowany... Chodź pan do siebie, rozdziej się, a ja tymczasem... Wysupiła skądś ogarek świecy, zapaliła, przeszła do sąsiedniego pokoiku. Dźwignął się z krzesła i poszedł tam.

W chwiejnym płomyczku świeczki — ubogie cztery ściany, trochę graciaków, szerokie łóżko, komódka, książki. Coś z klasztornej celi, coś z pokoiku pensjonarki.

— O, patrz pan... Po tym poznałam... Podniosła św ecę wyżej — ku dużej fotografii wiszącej nad łóżkiem. W drzącym blasku świecy spóroż rozbiegał się cieniem spojrzęła na twarz Tymona, taka jak ją widział ja po raz ostatni. Wysoki kołnier z porucznikowskiego mundurku nieco skracał szyję, przez co twarz miała wyraz bardziej dziecięcy, bardziej podobny do tamtego Tymka, z którym razem i udowali dom.

— ...jak żywy — powiedziała Marciniaczka, — byle nie te wasy... Tomasz odruchowo podniósł palce do górnej wargi. Tak, zapewne tylko ten drobny szczegół różnił jego twarz od bliźniaczej twarzy brata... Przecież byli podobni do siebie, jak dwie krople wody...

(4) (D. c. n.)

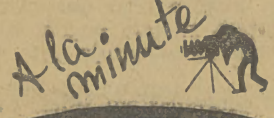
Maj 5 Czwartek Pięta Zdzioro

Nad młodymi włóczęgami czuwa POGOTOWIE DLA BEZDOMNYCH kierując ich do Domu Dziecka Z Zakładu droga prowadzi do szkoły

CO PODAĆ DZIS na obiad?

SZCZAWIOWA Z JAJKIEM. KLUSKI KŁADZONE Z SALATĄ. KOMPOT Z BABARBARU.

Przechowywanie mięsa. Jeśli chcemy przetrzymać mięso kilka dni, nie mając lodówki...



TEN MOST

NAD ulicą Kamienną, za dworcem towarowym, przebiega most kolejowy na linii Kraków-Katowice...

Mówimy, że most ten przebiega, raczej powinno się powiedzieć, że przebiegał aż do wystrzału...

Czy wreszcie doczekamy się wiadomości, że odtąd władze przepomną sobie o tym ważnym moście...

Most Podgórski - Dworzec Pierwszy tramwaj krakowski z 1882 r.

WARTO sobie przypomnieć, w jaki sposób przeszedł Kraków od konnych omnibusów do nowoczesnych wagonów tramwajowych.

Otóż w roku 1882 Zarząd Miejski uruchomił pierwszą linię tramwaju konnego...

Szanujmy pieniądze

Zdarza się, że ludzie zupełnie bezymyślnie niszczą banknoty. Nie zdają sobie zupełnie sprawy...

Kosztuje to sporo pracy i papieru. Zniszczony banknot musi przejechać przez ręce kasjera...

Tą samą mniej więcej drogą odbywa nowy banknot w drukarni zanim dojdzie do rąk klienta.

Pomniawszy więc koszt kliszy i papieru, przez bezymyślnie niszcząc banknoty...

- Gigantyczny plan... Loda z całego województwa... Drożdże i witaminy... Liga Kobiet pracuje... Pierwsi w pracy...

oto tytuły artykułów zamieszczonych w numerze

17 tygodnika KOBIEȘA

Nowy gmach pocztowy Kraków 2

W ramach Czynu Pierwszomajowego oddany został do użytku nowy gmach Urzędu Pocztów Kraków 2...

W rozplanowaniu budynku i urządzeniu wewnętrznym położono szczególną wagę na jasne, higieniczne warunki pracy.

W niewielkiej ale czyściutkiej sali parę młodych dziewczynek. Siedzą pochylone nad książką...

Jaka jest rola Pogotowia?

Jest to jakby punkt przejściowy, pierwszy etap, skąd skierowuje się dalej.

Każde dziecko jest badane przez komisję lekarską, prześwietlane, poddawane badaniom krwi...

Różne charaktery

Są bardzo nieszczęśliwi, którym straszne warunki domowe uniemożliwiają życie i naukę.

Z zamięłowania do włóczęgi

Inaczej było z Józją. Milicja trzy razy przyprowadzała ją i trzy razy Józja uciekała.

Wystawa metodyki bibliotecznej

Kuratorium O. S. K. zawiadamia, że w dniach od 6 - 12 bm. otwarta będzie w godzinach od 10 - 18 w Centralnej Bibliotece Pedagogicznej...

Warto zobaczyć Wystawę Książki i Prasy w Krakowskim Domu Kultury

PROMIENIE majowego słońca złocą ściany krakowskiego Domu Kultury...

organizacyjną. Jej nieokielzany temperament i ruchliwość wyładują się w sportach...

Wychowa... nie cieszą się z ufaniem swoich pupilek. Pa opuszczeniu Zakładu...

- Jąbym tak chciała, żeby Pani była moją mamusią! mówi pięcioletnia Basia...

Dzieci mają czyste pojęcia, wystarczające wyżywienie...

Za sumę tę zakupiono płótno na bluzy dla dziewcząt...

H. P.

Tęda ulicą Krakowa

SMUTNY KONIEC UL. PRAŻMOWSKIEGO U wylotu pięknie zazielonej nowymi trawnikami...



brzymimi dotami, „upiękaszony” ponadto odwiecznymi kupami śmieci, gruzu, żużlu...

TARAPATY PRZYBYŚZY Z PROWINCJI

Niejedna osoba, nie znająca dobrze Krakowa, narażona jest na ważne tarapaty...



bard o uprzejmi, natomiast informacje rzadko kiedy bywają dobre.

Co, gdzie, kiedy. TEATRY

Teatr im. Słowackiego: godz. 15 „Trzy siostry”; godz. 19 „Mazepa”.

Teatr Stary (duża sala) godz. 19.15 „Zolnierz i bohater”.

Mała Sala: godz. 19 „Odwety”.

Teatr Rapsodyczny, ul. Warszawska, godz. 19 „Pan Tadeusz”.

Teatr Studio: nieczynny.

Teatr Muzyczny TPZ, ul. Lubicz 48, godz. 19 „Zemsta Nietoperza”.

Teatr Scala godz. 19.30 „1000 nowych taktów” Z. Karasińskiego.

Teatr Groteska, ul. Jana 6, godz. 18 „Przysła koza do woza”.

Teatr Młodego Widza RTPD godz. 12 „Przysła koza do woza”.

Teatr Młodego Widza, RTPD — godz. 12 „Świerzb za kominem” (dla szkół).

Teatr 16 Akademia ku czci Christo Boteva.

Apollo: „Opowieść o prawdziwym czło-wieku” — godz. 15.30, 17.30, 19.30.

Gdańsk: „Naręczona z Turkmeni” — godz. 16, 18, 20.

Sztuka: „Cygańska miłość” — godz. 15, 17, 30 i 20.

Świt: „Rzym, miasto otwarte” — g. 16, 18, 20.

Ulecha: „Krwawa vendetta” — godz. 16, 18, 20.

Wanda: „Skradzioną stawa” — godz. 16, 18, 20.

Warszawa: „Podróż w nieznane” — godz. 16, 18, 20.

Kino Aktualności w sali kina Sztuka; Najnowsza polska kronika filmowa.

Kino Oświatowe ul. Gancarska 1; Najnowsza polska kronika filmowa.

Wystawy

Pałac Sztuki: Wystawa portretów przedowników pracy.

Wystawa Litografii Jana Lewickiego w Muzeum Przemysłowym...

Wystawa szkolnictwa czechosłowackiego w auli A. G. Al. Mickiewicza 30...

Wystawa 12 i 16 Plastyków, Łobzowska 3...

Wystawa szkolnictwa czechosłowackiego w auli A. G. Al. Mickiewicza 30...

Radio

PIĄTEK 6 MAJA 8.05 Reportaż z czystej Domu Kultury...

Wszystkich innych nagiętych zachowań w nocy należy wezwać lekarza...

DYŻURY

Dyżur polonijny: dr Matecki Tadeusz ul. Starowisna 156, tel. 587-26.

DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO. Spisano Pracy „Dentystyka”...

Komunikaty

BIURO KONGRESOWE OKZZ Kraków, zawiadamia, że w czwartek dnia 5 maja br.

OKREŚLONA KOMISJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH w Krakowie zwraca się z apelem...

Autobusem do Poznania na M. T. P.

Terminy matur w gimnazjach państwowych

1) gimn. i liceum — 16.5 b. r. 2) gimn. i liceum — 16.5 b. r. r. 3) gimn. i liceum — 9.5 — 18.5 b. r.

4) gimn. i liceum 16.5 — 21.5 b. r. 5) gimn. i liceum — 24.5 — 28.5 b. r.

6) r. 6) gimn. i liceum — 16.5 — 20.5 b. r. 7) gimn. i liceum — 12.5 — 16.5 b. r.

8) gimn. i liceum — 10.5 — 14.5 b. r. 9) gimn. i liceum — 10.5 — 18.5 b. r.

10) gimn. i liceum — 9.5 — 16.5 b. r. 11) gimn. i liceum — termin nieustalony.

Matura u OO. Pijarów (gimn. i liceum prywatne) odbędzie się 16.5 b. r. (pisemna).

Termin ustnych egzaminów podany zostanie później. W innych szkołach prywatnych (bez praw publicznych) matura rozpoczyna się po 31 maja.



To pani szanowna jest mój aniołem stróżem? A gdzie pani była wtedy, gdy poznałam moją żonę?

# Słynny zespół prof. Skupy z Pragi

# TATA SPEJBL

# z synkiem Hurvinkiem

# przyjeżdżają do Krakowa



Prof. Józef Skupa ze swoimi kukiełkami: Hurvinkiem i Spejblem

W PRZYSZŁYM tygodniu przyjeżdża do Krakowa (podczas objazdu szeregu miast w Polsce z Warszawą na czele), słynny na całym świecie Teatr Kukielek prof. Skupy z Pragi, ze znakomitymi „aktorami” tatą Spejblem i jego synkiem Hurvinkiem.



Główny bohater teatru prof. Skupy, Spejbl podczas gry na fortepianie.

Tata Spejbl i synek jego Hurvinek, to dwie postaci, które stały się już niejako własnością narodo- wa, a przede wszystkim radością całego narodu czechosłowackiego. Spejbl i Hurvinek to dwie kukielki, stworzone przez prof. Skupę jeszcze w roku 1920. Spejbl to zarożnięty mieszczuch, a Hurvinek to jego sprytny synek, który wie więcej, niż ojciec i po prostu się z niego „nabija”. W przedstawieniach przeznaczonych dla dzieci, Hurvinek ma nieco więcej szacunku dla ojca, w spektaklach dla dorosłych wykpiwa go serdecznie. SPEJBL i Hurvinek, to już młodsze dzieci prof. Skupy. Stworzył on jako pierwszą swą postać, jeszcze za czasów monarchii austriackiej postać Kasparka, śmia-

**P**rof. Skupa jeździ po całym świecie ze swoim zespołem, składającym się z 11 żywych ludzi i 70 ożywionych lalek.

Wszystkie stolice Europy zachwycały się nim, zarówno podczas przedstawień, jak w prasie. Najlepsi znawcy teatru wyrażali swoje najwyższe uznanie, a najwyższymi w dziedzinie kukielek — obrazów oraz świetny reżyser radziecki Ochłopkow, po obejrzeniu teatru Skupy w Pradze, mówili o tym, że warto byłoby stworzyć specjalną szkołę dla tych, których Skupa nauczyłby swej sztuki, aby nie przepadał wraz z jego śmiercią.

Występy teatru w Polsce potrwać będą miesiąc.

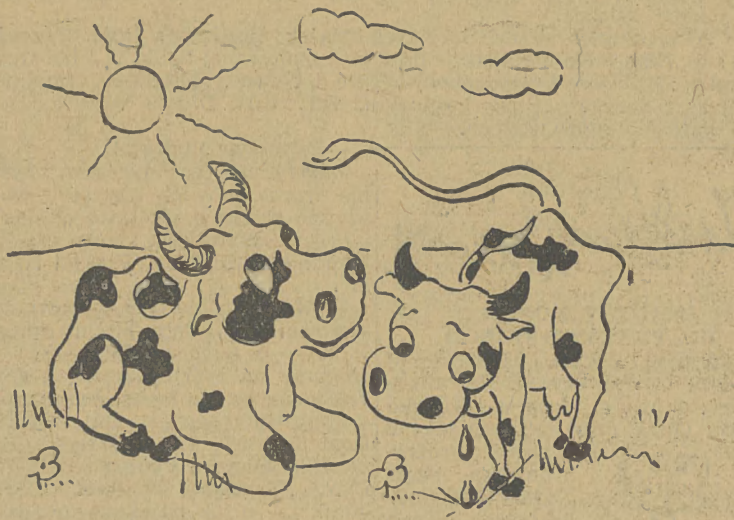
— Program, z którym przyjeżdżamy — mówią kierownicy tego niezwykłego teatru — różni się nie co od tego, jaki dajemy w Czechosłowacji. Chcemy być zrozumiani przez wszystkich bez tłumaczenia. Dlatego też będzie to program bardziej wizualny i muzyczny.

Urwis Hurvinek będzie jeździł na hulajnózce, grał na ksylofonie, na skrzypkach, pajac Kiki będzie grał na saksofonie, Spejbl zaakompaniuje swemu synkowi i popie się jako wirtuoz na fortepianie, młoda artystka będzie się produkowała jako liźwiarka, a cała orkiestra kukielek zagra na balałajkach.

Nie- tu wyliczyć wszystkie punkty wesołej rewii, jaką pokażą nam lalki prof. Skupy.

W każdym razie widzowie krakowscy zabawią się tak znakomicie, jak już przed nimi bawili się widzowie całego świata.

iego rewolucjonisty, walczącego z reakcją i z imperium austriackim. Te kukielki i wiele innych, wchodzących w skład Teatru Kukielek prof. Skupy, to duże 65-centymetrowego wzrostu lalki, poruszane przez ich twórcę i jego żonę przy pomocy sznurczków.



— Gdzie jest tatuś?  
— Musiał wyjechać, ma nawał pracy w zwłazku z akcją H

## Minęły już te czasy p. Graveur!

„Graveur - Rytownik” — taki napis czytamy na szyldzie jednego ze sklepów pod arkadami Sukiennic. Cienimy język francuski, nie rozumiemy tylko, dlaczego rytownik daje mu pierwszeństwo przed naszą własną mową?

Przyglądając się wystawie sklepowej, dostrzegamy niestety dowody nieprzeciętnie sympatycznego stosunku „Graveura” do tych niegdyś bardzo wpływowych kół, którym od naszej mowy „wargi pierzchły”. (Kto zna dobrze trylogię? — kiedy i do kogo powiedział tak Bogusław Radziwiłł?). Oto w środku okna wystawowego piękny herb — podkowa na błękitnym polu, a z głowy rycerza sterczy wspaniały pióropusz. Nad tą dekoracją zachęcający napis: „Herby w kamieniach sygnetowych wykonuje artystycznie”. Obok inne ogłoszenie: „Herbarz polski do sprzedania”.

Na bocznej ścianie kilka próbek sztuki p. Graveura. Wśród nich rytowana tabliczka szyldowa „H. Cegielski S. A. w Poznaniu — Przedstawicielstwo w Krakowie”.

„Tak, tak...” — wdycha, wpatrując się w tę pamiętkę, hr. August z „Przekroju”. — Oż to za świetna spółka akcyjna był ten Cegielski. Jakież piękne apanaże kościłem tam niegdyś jako członek Rady Nadzorczej — trzy posiadzenia rocznie, po nich trzy obiady z szampanem, a dwadzieścia ty sięgę jak nic na konto bankowe wpadało za udział w tym dostojnym gremium! Dziś, gdyby nie ten poczciwy rytownik, zapomniałoby się, że takie czasy kiedyś były... Muszę zamówić tutaj ładną pieczęteczkę herbową do la-

I po tych słowach znika nasz Bęcwałski w głębokościach sklepu, zostawiając mnie w sytuacji Verneho, który zawędrował do samego środka ziemi. Tu gotując się wraz z nim w urokliwej kilkuset stopni geotermicznych, rozważam co było bardziej interesujące do oglądania — jego plesiosaury, rhynerosy i mamuty czy też te rezerwy „dawnych czasów” umieszczone na wystawie skromnego rytownika w Sukiennicach? Dochodzę do przekonania, że wystawa ta bije swoją wymową nawet nazwę najnowszego wina wyrobu zasłużonej firmy Machauf-doskonałego „Karmazyń”... (y)

## Za lisem na nartach Marusarz gazduje pod Ornakiem w Tatrach

Zakopane, w maju

**P**OĞON za lisem, impreza narciarska wśród miłośników narciarstwa mało znana, zlektryczywała nie tylko przybyszów, ale również stałych mieszkańców Zakopanego, którzy w prawdziwie piękny wiosenny dzień niedzielny podążyli tłumnie do najpiękniejszej doliny tatrzańskiej: Kościeliskiej.

Jedziemy małą DKW-ką, która niesamowicie skacze po wbrzuźnieniach i muldach, jakie pozostawiła po sobie zima na drodze od Skibówek do wjazdu do Doliny Kościeliskiej.

Kończymy jazdę przed rampą u początku drogi do doliny przed leśniczówką, dalej bowiem wjazd wszelkim pojazdom mechanicznym wzdłuż Fiechoty zatem przebywamy przestrzeń 3 i pół kilometra do Pisanej, a następnie 2 km. na Halę Ornak.

Wzrok mimowoli przykuwają do siebie prostopadłe, strzeliste skały z otworami grot i rozpadlin, to znów przypominające swym kształtem sowy, czy inne postaci, a całość wawozu koście liskiego przywołuje na myśl znane z filmów kaniony amerykańskie.

Hala Ornak przybrana wspaniałymi kobiercami, fioletowymi lapani krokusów, tworzy barwną plamę na tle otaczających ją skał.

Przed nowootwartym schroniskiem pod Ornakiem poruszenie. Właśnie wyrusza 40 narciarzy na poszukiwanie lisa, który przed godziną pomknął stąd w nieznaną. Na dany znak rozbiegają się narciarze w rozmaitych kierunkach: na Ornak, na przełęcze; Siwa, Kamiennista, Pyszniańska, w stronę Smreczyńskiego, Tomanowej, Pyszne-nej.

Dołączam się do podążających w stronę Pysznej, znajdujemy z początku kilka śladów po lisie, porzucone czerwone skrawki bibułek. Po kilkuset metrach ślad się urywa.

Słońce praży. W południowych godzinach jesteśmy w rezerwacie Narodowego Parku Tatrzańskiego. Co kilkadziesiąt metrów przypominają o tym napisy na tabliczkach, ostrzegając, że wstęp tutaj wzbroniony dla intruzów dwunożnych. Mogą zatem beztrwoniście ganiać sarny, zające, lisy, a nawet rysie, które to drapieżniki dały o sobie znać ostatnio w Tatrach.

Jesteśmy na Pysznej, gdzie widać ślady po spalonym w czasie działań wojennych schronisku; szczątki dachu i szkielety żelaznych, schroniskowych łóżek, ster czących ze śniegu. Nicco wyżej na polanie szalaśnik pasterski, wewnątrz trójnog żelazny do zawieszania kociołka nad ogniskiem, na zewnątrz, pod szczytem szalasu napis zrobiony z patyczków: wędzarnia. Widocznie wędzono tu latem serki owcze. W tej chwili obok szalasu przepiękają się w słońcu golasy przybyli na nartach.

Wracamy do schroniska pod Ornakiem. Wracają z innych stron narciarze. Lisa nie ma. Jeszcze kwadrans brakuje do 2 godzin, w czasie których lis ma być złapany, lub przybyć do mety. Nagle wypada z otaczającego lasku zdyszany, z czerwonym fru-

wającym przypiętym na plecach szalkkiem „lis”, Stanisław Wawrytko II, znakomity zjazdowiec, zwycięzca dzisiejszych zawodów. Opowiada rozentuzjasmowany, jak w ciągu godziny po wystartowaniu, był już na Smreczyńskim szczytce, skąd z góry obserwował wyruszającą za nim pogoń. Kole-dzy narciarze wieszają mu sukcesu.

Przed schroniskiem jeden z narciarzy gra świetnie na harmonii, popularną ostatnio w powinszowaniu radiowych polecczkę „Pockoj, pockoj... powiem mamie...”

Przed schroniskiem gwaro. W nim Stanisław Marusarz, zwycięzca dzisiejszych zawodów regionalnych, siedzą przy-

byli goście. Obsługuje ich Marusarz, roznosząc na tacy mleko, herbatę, obiady. W pokojach gościennych na pięterku pełno narciarzy. Czują się świetnie, w tym zacisznym zakątku tatrzańskim, skąd teraz na wiosną robia eskapady słoneczno-narciarskie.

Po całonocnej pracy warto pod Ornak bodaj na niedzielę przybyć na wytchnienie.

Tadeusz Siemianowski

## Nadszedł transport penicyliny i streptomycyny

Do portu gdyńskiego wpłynął amerykański parowiec S/S „Mor-macmoor” z N. Jorku, przywoząc m. in. 171 kg. streptomycyny i 1,175 kg penicyliny.

## Dalszy ciąg przygód współczesnego HERKULESA JUTRO

**DZWONY**  
LOUIS ARAGON BAZYLEI TŁUM. W. DROGOWICZ (86)

Idąc za Wiktoorem przejściami, śród stojących soferów, między nimi kilka kobiet o wyglądzie szczególnie kontrastującym z jej wyglądem, obawiała się Katarzyna wzbudzić ciekawość, a może coś więcej. Ale nie miała tu czasu zwracać na nią uwagi. Kilka spojrzeń w najbliższym sąsiedztwie. Lekkie zdumienie na jakiejś twarzy. Wiktor, po doświadczeniu z nią do stóp trybunu, rzucił komuś: „Towarzystwa”, po czym zaczęli się bardzo szybko informować wzajemnie. Katarzyna nie mogła śledzić ich rozmowy. Pewna cyfra powracała w niej, rozlegała się również z trybunu. 33 proc... 33 proc... Jakies żądanie widocznie.

Pod ścianami dokoła wielkiej sali ludzie wciąż chodzili. Na pomoście, za trybuną, pojawiali się emisariusze, tajemniczy dla Katarzyny. Nie wydawało się, żeby mowa, który z pewnością był ośrodkiem gniewu zgromadzonych, był przedstawicielem ich interesów. Katarzyna w drodze nawet nie spytała swego przewodnika, co było przedmiotem wiecu. Dopiero co przyjechała do Paryża. Słowo „strajk”, lejące z ust do ust, nie zajęło jej w sposób bezpośredni. Interesował ją więcej wygląd ludzi, nagły gniew jednego sofera, który ze swego miejsca wskazywał, o trzy rzędy dalej, wysokiego draba o kwadratowych barach: „Powiedział wam, że go znam! To nie jest sofer, psiarew! Tu nie potrzeba fików!”. Pod gradem krzyków „precz!” mowa zniknęła. Oklaskiwano tego, co zajął jego miejsce, jeden z kierowników związku zawodowego. Wiktor krzyknął: „Niech żyje Fian-cette” i prowadził dalej z małym o czerwonej twarzy soferem rozmowę, gdzie ciągle wspomniano o garażu na ulicy Charonne i o kompanii „Métropole”, wielkiej nieznanej w całej sprawie. W „La Française” pójdzie dobrze.

Dochodziła pierwsza po północy, gdy przewodniczący wiecu, w niewiarogodnej wrzawie, wstał, żeby odczytać niewielki papier. W dziwnej ciszy, jaka raptem zapadła śród z górą dwóch tysięcy soferów, poddano pod głosowanie wniosek o rozpoczęciu strajku zaraz rano. Uchwalono go z entuzjazmem i sala stojąc zaczęła śpiewać „Międzynarodówkę”.

Przy wyjściu Katarzyna, którą widowisko oderwało od samej siebie, poczuła się raptem w tej ciżbie obcą. Znowu czyhała na nią noc. Trapiła ją rozstanie z Wiktoorem. Powiedziała mu: „Gdzie teraz jeździe? — Gdzieżby, do domu, lula! Niewiele czasu na spanie, żeby być o szóstej przy pikietach strajku”.

Coś łamało się w Katarzynie. Trochę też wstydziła się swych myśli. Co ona sobie wyobrażała? Teraz była bitwa, Wiktor miał swe zadanie strajkowe, a ona... Powiedzieć towarzyszowi, czy ja nie mogłabym się na coś przydać?... Wiktor wahał się, nie widział nic takiego. Katarzyna nalegała. Oddawała siebie do dyspozycji strajkujących. W głosie jej było błaganie. To Wiktor dobrze czuł i może dlatego rzekł: „No dobrze, niech pani przyjdzie rano koło dziewiątej na ulicę Cavé w Levallois, do domu związków zawodowych. Może rzeczywście...”. On musi zagażować swój klekot przed powrotem do domu. Jednakże zaproponował jej odwiedzić ją do domu. Bez przekonania, co prawda. Znalazła się w kropce, odmawiając.

Gdy mała czerwona wisnerka odjechała, Katarzyna, stojąc na trotuarze, patrzyła, jak oddala się w stronę bulwaru Barbès. Inne takśówni ruszały z miejsca we wszystkich kierunkach, tłum wiecujących rozchodził się. Policjant kazał jej iść swoją drogą, ze sprostymi słowami. Spojrzała nań zdumiona. Nagle przypomniała sobie, że jest bez kapelusza, o pierwszej w nocy, przed Giełdą Pracy.

VI

Baron Débauche otrzymał swój tytuł od cesarza w 1866, przy układzie zawartym z władzami municypalnymi miasta Paryża, odkupującymi od niego monopol, udzielony kilka lat przedtem.

Roztrzęsione wehikuły drobnych prywatnych właścicieli, w których tkliki się po Paryżu cudzoziemcy i mieszkańcy stolicy, nie pasowały już zgoda do wielkości panowania: dobrze z początku przy-

jęto tego pana o tak śmiesznym nazwisku\*, który potrafił zainteresować szereg radnych miejskich, gdy zaproponował wykupić wszystkie zaprzęgi i zastąpić je powozami do wynajęcia, które by odpowiadały świetności cesarstwa. Było to podczas otwarcia wystawy międzynarodowej w 1855. Drobnymi właścicielami, woznicami, posiadającymi swą dorobek lub wiktoria, musieli rychło dać się wykupić po cenie narzuconej przez Towarzystwo Débauche. Trzysta zaprzęgów w ten sposób nabytych dawało mu panowanie na bruku paryskim. Ale, w przeddzień wielkiej wystawy 1867 liczne grupy finansowe, wobec wzmożenia się i dochodowości ruchu kołowego w Paryżu, naciskały Radę Miejską o zlikwidowanie tego trustu, żeby im umożliwić stworzenie nowych towarzystw, które by podzieliły między siebie klientelę fiakrów.

Do tego trzeba było wykupić udzielony przywilej i kupić zaprzęgi Tow. Débauche, których wtedy było nie mniej niż trzy i pół tysięcy. Żądana suma była poważna. Miasto zadłużyło się od razu na pięćdziesiąt lat. I na dokładkę zafundowano Débauche’owi baronie, która nic nie kosztowała.

Nowy baron, po sprzedaniu swego trustu, utworzył nowe towarzystwo, „Kompanię Powszechną fiakrów do wynajęcia”, i w dalszym ciągu eksploatował paryski ruch kołowy, tak jakby nic nie sprzedał. Prawda, że dzielił swą klientelę z trzema czy czterema towarzystwami, w których zresztą, osobicie lub przez trzecie osoby, ulokował bardzo korzystnie pieniądze miasta Paryża.

„Kompania Powszechna” najlepiej prosperowała, była najsolidniejszą firmą wynajmu pojazdów w Paryżu. Posiadała kapitał, który stopniowo rozdał się do 53 milionów w 1896, kiedy kapitał ten w przeważnej części reprezentowały place i nieruchomości. Prawdę mówiąc, ta cyfra 53 miliony odpowiadała nominalnej ocenie majątku Kompanii, według rzeczoznawców o rozważnie niepróżnawej, do których miano by pretensji, gdyby ocenili zbyt wysoko majątek, solidny zapewne, lecz ceniony przez właścicieli niewątpliwie, jako obłożony niskimi podatkami i dający dyskretnie dochody.

\* Débauche — rozpusta, hulanka.

(d. c. n.)

# ECHO SPORTOWE

CODZIENNY DODATEK «ECHA KRAKOWSKIEGO»

Kraków, czwartek 5 maja 1949 r.

## Nowy sukces Polaków

# Vesely, Kovacs i Rzeźnicki

## pierwsi w Morawskiej Ostrawie

### Trzy drużyny Polski, Bułgaria I i Francja II wygrywają 4 etap

MORAWSKA OSTRAWA (tel. wł.) Po sukcesie na trzecim etapie, Polacy uzyskali wczoraj nowy — niemniej cenny sukces. Wszystkie nasze trzy drużyny kolarskie przybyły na metę czwartego etapu w zwartej grupie, walcząc o centymetry z Bułgarią I i Francją II. Czas wszystkich pięciu zespołów jest jednakowy i wynosi 10:46,18.

Jest o wielki sukces, który wysunął drużynę Polski II-giej w ogólnej klasyfikacji z ósmego miejsca na piąte, zaś Polska I utrzymała swe czwarte miejsce.

Podkreślić należy zespołową pracę wszystkich trzech drużyn polskich, oraz poszczególnych zawodników, którzy pomagali swym kolegom przy defektach.

Największego pecha, mieli tym razem Czechosłowacy. Mają oni bardzo dobrych trzech zawodników: Vesely'ego, Krejcu i Puklickiego, ale — drużynowo są słabsi od reszty. Z innych zawodników indywidualnie najlepszy jest Francuz Garnier i Herbulot, a poprawia się Węgier Kovacs i Rumun Niculescu. Z Polaków najlepszy Rzeźnicki, a poprawiają się Wójcik, Pietraszewski i Salyga.

W środę na czwartym etapie wyścigu Gottwaldowo—Mor. Ostrawa, trasa była dość ciężka. Teren górzysty, zła i wąska droga powodowała nie tylko częste defekty, ale znowu upadki i zranienia zawodników. Ucieczki, to — oczywiście w długodystansowych zawodach kolarskich — rzecz zwykła. Miały one też miejsce i na tym etapie, a celowały w tym: Francuz Garnier, Czechosłowak Vesely, Polacy: Rzeźnicki i Wójcik oraz Węgier Kovacs i Rumun Niculescu.



Początkowo tempo wyścigu jest słabe i nie przekracza 35 km/godz.

Już na trzecim kilometrze uciekają Javorzik (CSR) i Chiohodaru (Rumunia II). Obaj uzyskują dużą przewagę. W pogoń rzuca się jedynie Bohdan (CSR I) i dochodzi uciekinierów.

Rumun zostaje w tyle z powodu defektu, a dwaj Czesi uzyskują na 55 km około 5 min. przewagi nad pozostałą grupą.

W Kłokoczowie odpadł na koniec grupy Bukowski, a w Richaklicach również i Kudert. O godzinie 13.30 czołówka dojechała do miejscowości Frydek-Mistek, gdzie defekt chwycił Czyż.

### Dolychczasowa klasyfikacja

#### Indywidualna

1) VESELY (CSR)	16:08,38
2) GARNIER (Fr.)	16:08,38
3) HERBULOT (Fr.)	16:10,46
4) BARTHIE (Fr.)	16:10,50
5) PUKLICKY (CSR)	16:17,55
6) SORRE (W.)	16:18,20
7) RIEGERT (Fr.)	16:18,20
8) WÓJCIK (P.)	16:18,36
9) BORDEL (Fr.)	16:20,45
10) BENEDETTO (Fr.)	16:20,56

#### Drużynowa

1) FRANCJA II	48:37,40
2) FRANCJA I	48:45,02
3) CSR I	48:53,03
4) POLSKA I	49:01,29
5) POLSKA II	49:15,01
6) FRANCJA III	49:15,36
7) WĘGRY I	49:18,59
8) POLSKA III	49:28,37
9) RUMUNIA I	49:29,05
10) CSR II	49:34,45

Na ulice Morawskiej Ostrawy wpada zwarta grupa ok. 30 kolarzy.

Czołówkę prowadzi Kapiak, który próbuje wypuścić do przodu Rzeźnickiego i Wrzesińskiego, wreszcie sam ucieka, lecz w ostatniej próbie kończą się niepowodzeniem.

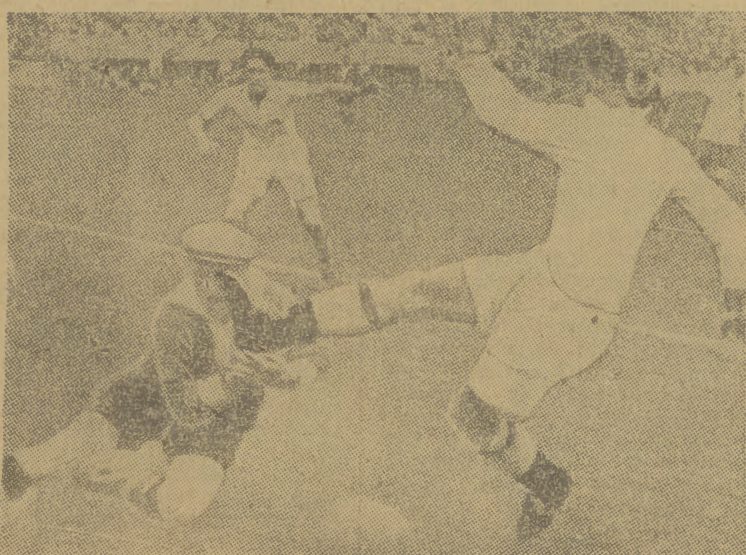
### NA ULICACH MIAST ROZPOCZĘŁA SIĘ WALKA O PIERWSZEŃSTWO.

Raz Francuzi, raz Polacy, to znów Węgrzy rozpoczynają ucieczki, jednak reszta walczy zacięcie i nie pozwala się oddalić uciekającym.

Na kilometr przed metą ucieczka udaje się Vesely'emu, który w sz...

(Dokończenie na str. 2)

## Co lepsze: piłka czy... noga?...



Wprawdzie bramkarz wybiegając z bramki minął się z piłką, zdołał jednak złapać... nogę napastnika, zapobiegając w ten sposób w oddaniu celnego strzału.

### Jędrzejowska i Skonecki mistrzami Budapesztu w grze mieszanej

BUDAPESZT. W ostatnim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Budapesztu para polska Jędrzejowska i Skonecki zdobyła tytuł mistrzowski w grze mieszanej, zwyciężając w finale parę węgierską Straub—Adam 7:5, 6:2.

### Chile—Irlandia 3:2

DUBLIN. W pierwszej rundzie pucharu Davisa Chile pokonało Irlandię 3:2.

W ostatnim dniu spotkania Balbiers (Chile) wygrał z Kempe'm (Irlandia) 10:8, 10:8, 6:4, a Jackson (Irlandia) zwyciężył Taverne (Chile) 6:1, 6:3, 6:2.

W drugiej rundzie Chile będzie grać z Egiptem.

## Z wyścigu Praga—Warszawa



Fragment z drugiego etapu wyścigu P—W. Zawodnicy jadąc zwarte grupą, przejeżdżają przez jedno z miasteczek czeskich.

## KONKURS BŁYSKAWICZNY „ECHA“

### Jeśli odgadniesz wyniki meczów Rumunią nauczysz się prowadzić samochód

Podobnie jak w roku ubiegłym, zamierzamy wprowadzić i w obecnym sezonie piłkarskim nasze konkursy błyskawiczne na odgadnięcie wyników ważniejszych spotkań piłkarskich.

Czytelnicy nasi, którzy brali udział w poprzednich konkursach błyskawicznych znajdą warunki tego rodzaju konkursów, to też wystarczy jeśli podamy w kilku punktach ogólne założenia naszego obecnego konkursu błyskawicznego:

Tematem konkursu jest wytypowanie wyników spotkań międzypaństwowych Polska A—Rumunia A w Bukareszcie i Polska B Rumunia B w Warszawie.

Po wypełnieniu kuponu konkursowego, należy go wysłać pod adresem „Echa Krakowskiego” najpóźniej do soboty 7 bm, godz. 18.

Przy listach z kuponami konkursowymi nadesłanymi z prowincji miarodajną jest data stempla pocztowego z dnia 7 maja 1949.

#### NAGRODY

Za trafne odgadnięcie wyników obu spotkań redakcja wyznacza 5 nagród, a to:

I nagroda: Bezpłatny kurs samochodowy w Krakowie;

II nagroda: 2 książki o treści beletrystycznej;

III nagroda: 1 książka;  
IV i V nagroda: bezpłatne bilety na miejsca siedzące na najbliższe zawody ligowe: Polonia Bł. Gwardia-Wisła w dniu 15 bm.

A zatem drodzy Czytelnicy: już dzisiaj wypełnijcie kupon konkursowy i prześlijcie go do redakcji „Echa Krakowskiego” — Kraków, Wielopole 1.

## KUPON Konkurs błyskawiczny „Echa“

na odgadnięcie wyników spotkań POLSKA I—RUMUNIA I w Bukareszcie — i

RUMUNIA II—POLSKA II w Warszawie w dn. 8 maja 1949 r.

Mecz Polska I—Rumun'a I w Bukareszcie zakończy się wynikiem .....

dla .....

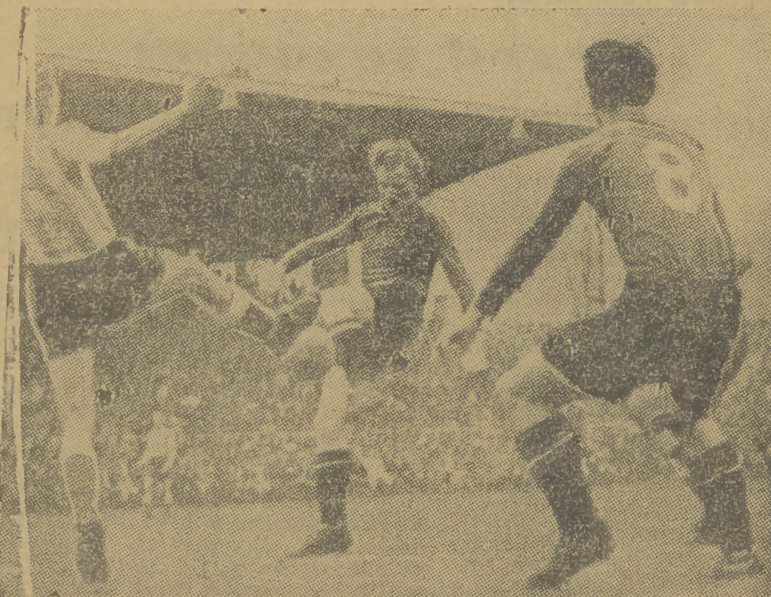
Mecz Rumunia II—Polska II w Warszawie zakończy się wynikiem .....

dla .....

Imię i nazwisko .....

Adres: .....

## Odbierze piłkę — czy nie?...



Prawy łącznik (Nr. 8) oczekuje z niecierpliwością na wynik pojedynku swego kolegi z pomocnikiem drużyny przeciwnej. Odbierze mu piłkę, czy też zdąży jeszcze podać?...

Ostatnia próba przed Bukaresztem nie wypadła nadzwyczajnie

Reprez. Polski-Tarnovia 5:0 (3:0)

(Od specjalnego wysłannika)

SKŁADY DRUŻYN:

Reprezentacja PZPN-u: Jurowicz (Skromny), Janduda, Gędek, Suszczyk (Jabłoński II), Brzozowski, Jabłoński I, Mordarski (Rembecki), Cieślak, Łącz (Nowak), Gracz i Mamoń.

Tarnovia: Dwurażny (Rychliński), Barwiński, Kremśki, Kozioł, Pyrich I, Gawel, Binck, Kokoszka, Pyrich II, Roik III i Kuczyński.

Ostatnia próba jedenastki narodowej przed meczem z Rumunią nie wypadła zbyt obiecująco.

Egzamin na bardzo dobrze zdali jedynie: Jurowicz, Gędek, Jabłoński I, Gracz i Cieślak.

Reszta zawodników nie pokazała nic ponad przeciętność. Niewątpliwie nadzieję na przyszłość jest Rembecki, który zdradza już dzisiaj nieprzeciętny talent piłkarski. Poniżej formy demonstrowanej w macierzystych drużynach zagrali Janduda, Brzozowski, Łącz i Suszczyk. Niewątpliwie na obniżenie poziomu wpłynęło jednak nowe otoczenie współzawodników.



Drużyna Tarnovii w całości wyróżniała się ambicją i zgraniem. Okresami była równorzędnym przeciwnikiem dla reprezentacji. Szczególnie w polu płynność akcji była niebagatelną, dopiero pod bramką dzięki kunktatorstwu niektórych zawodni-

Po zawodach w Rzeszowie i Tarnowie ustalone zostały ostateczne składy naszych reprezentacji na Bukareszt i Warszawę.

Do Bukaresztu pojadą: Jurowicz, Janduda, Gędek, Suszczyk, Brzozowski, Jabłoński I, Mamoń, Cieślak, Łącz, Gracz i Mordarski. Rezerwa: Skromny, Jabłoński II, Barwiński.

W Warszawie wystąpią: Rybicki, Głimas, Sobkowiak, Skrzyński, Tarka, Słoma, Wiśniewski, Muskała Kołtu, Anioła, Kokoł. Rezerwa: Janik, Wołosz, Barański Goździk i Szmidt II.

ków tarnowianie zatracali bojowość. Klasa dla siebie w drużynie tarnowskiej był Barwiński, a podobał się także Kozioł.

Roik III bardzo dobry w polu jest niestety równocześnie na równi pochylej ku całkowitemu zmanierowaniu. A szkoda, bo talent piłkarski niewątpliwie posiada. Kokoszka ambitny i bardzo pracowity, zdradza inklinację do ostrej gry. Pod adresem publiczności tarnowskiej musimy napisać, że zagranie obrońcy lub pomocnika do bramkarza na całym świecie nie budzi zastrzeżeń, a tym bardziej nie jest przyczyną ironicznych okrzyków. Należy jeszcze dla równowagi podkreślić gościnność tarnowian i troskliwe podejście tak do zawodników jak prasy i przedstawicieli władz piłkarskich.

PRZEBIEG SPOTKANIA

Publiczność tarnowska była mile zaskoczona grą swoich pupilów, szczególnie przez okres pierwszych 20 minut. Nasi reprezentanci nie potrafili się w tym czasie zgrać ze sobą toteż tarnowianie gorąco nad ni-

mi płynnością zagrań. Jurowicz jest dość często zatrudniony, a trzy rzuty wolne przestrzelił Barwiński.

Dopiero w 20 minucie obserwujemy pierwszy płynny atak reprezentacji, zakończony strzałem Gracza w słupek.

W 35 minucie przebieg Łacza przynosi pierwszą bramkę dla reprezentacji. W 4 minuty później po pięknej cencie Mordarskiego Łącz trafia w w poprzeczkę.

A POPRAWKA GRACZA GRZEJNIE W SIATCE.

Zalazuje to drużynę Tarnovii, toteż w następnej minucie po zagraniu Mamonia Łącz podwyższa wynik na 3:0.

W czasie przerwy kierownictwo drużyny narodowej zmienia częściowo skład. Skromny zajmuje miejsce Jurowicza, Jabłoński II Suszczyka, Rembecki schodzi na prawe skrzydło a Mamoń przesunięty na lewe.

Po zmianie pół znowy pierwsze minuty należą do Tarnovii, która przeprowadza szereg składnych ataków. W dalszym ciągu jednak zawodnicy tarnowscy zawodzą strzałowo. W ciągu 20 minut Skromny jest zaledwie raz zatrudniony. Po 20 minutach Le-

gutko zajmuje miejsce Brzozowskiego, a Nowak — Łacza.

Reprezentacja coraz lepiej się rozumie, a akcje nabierają płynności. Dobrze spisuje się Rembecki. Rybicki zastępujący po przerwie Dwurażnego w bramce Tarnovii jest teraz coraz częściej zatrudniony.

W 36 minucie po rogu bitym przez Rembeckiego

CIEŚLIK W ZAMIESZANIU PODBRAMKOWYM ZDOBYWA 4 BRAMKĘ

W dwie minuty później Rembecki otrzymuje piłkę na środku boiska i wykorzystując zaabsorbowanie obrony tarnowskiej Graczem i Łaczem, po pięknym solowym biegu do środka boiska zdobywa się na samodzielny strzał i ustala wynik na 5:0.

W 40 minucie omal nie pada honorowa bramka dla Tarnovii. Bombę Roika paruje jednak Skromny w pięknym stylu. Pod koniec zawodów tempo słabnie, a wynik nie ulega już zmianie.

Publiczności ok. 5 tys. Sędzia p. Frańczek wykazał sporo patriotyzmu lokalnego, w sumie jednak sędziował poprawnie.

A. G.

Migawki z obozu kondycyjnego

Czołowi nasi piłkarze zgrupowani przed podwójnym spotkaniem z Rumunią na obozie kondycyjnym w Krakowie, poza pogłębianiem arkanów gry w piłkę nożną uprawiali także podstawowe ćwiczenia lekkoatletyczne.

W wyniku tych ćwiczeń najszybszymi zawodnikami na obozie okazali się: Mamoń, Cieślak, Jabłoński i Gracz. Mistrzem w skoku w dal został bezapelacyjnie Goździk z Gdańska, który osiągnął niezły wynik 5,70 m. W skoku wzwyż nie wyróżniono najlepszego zawodnika, gdyż Parpan zniósł jedyną poprzeczkę, którą zdaje się będzie musiał odkupić, tak w każdym razie zawyrokowali jego koleżki.

W meczach sparringowych z reprezentacją Rzeszowa i Tarnowa „kardowcy” odnieśli przekonujące zwycięstwa, życzymy im zatem, żeby tak samo spisali się w spotkaniach z Rumunami.

Kapitanami zespołów zostali: w pier-

KOMUNIKAT

Aeroklub Krakowski w porozumieniu z Komendą Wojewódzką Powozowej Organizacji „Służba Polsce” w Krakowie organizuje w czasie od 20 maja do 20 czerwca br. dla młodzieży męskiej i żeńskiej, urodzonej w latach 1930, 1931, 1932 teoretyczny kurs szybocowy.

Program kursu obejmuje 50 godzin wykładów. Nauka bezpłatna. Wykłady odbywać się będą w godzinach popołudniowych.

Uczestnicy kursu, którzy złożą egzamin z wynikiem pozytywnym, mogą ubiegać się o przyjęcie na praktyczne szkolenie szybocowe w Szkołach Szybocowców Powozowej Organizacji „Służba Polsce” w miejscach: Lipiec, stępień i wrzesień br.

Podania przyjmuje oraz szczegółowych informacji udziela sekretariat Aeroklubu Krakowskiego, Kraków, Smoleńsk 14, w dn. od 5 maja do 15 maja br., godz. 17-19, co-dziennie, z wyjątkiem niedziel.

wszej drużynie Jurowicz, w drugiej Tarka.

Najmłodszym zawodnikiem w obu reprezentacjach jest Sobkowiak, liczący 20 lat, najstarszym natomiast Brzozowski.

Biegi Narodowe w Krakowie i woj. krakowskim zapowiadają się imponująco

(Zak). Zaledwie 3 dni dzieli nas od pierwszej w tym roku masowej imprezy sportowej Biegów Narodowych, która tak pod względem sportowym jak i organizacyjnym zapowiada się doskonale. W dniu 8 maja rozegrany zostanie w całej Polsce I etap biegów — Bieg Narodowy na szczeblu gminnym.

Na podstawie zgłoszeń napływających do WUKF w Krakowie można stwierdzić, że przewidywany udział ilościowy pionów zostaje w ramach współzawodnictwa daleko przekroczony.

W samym Krakowie stanę na starcie Biegów Narodowych 12.000 junaków i junaków PO „Służba Polsce”, 3.000 związkowców, 3.000 akademików.

Równie licznie reprezentowane będzie szkolnictwo, nie podlegające SP, ZS Gwardia, Wojsko i Samopomoc Chłopska, Związek Młodzieży Polskiej, będąc właściwie pozbawionymi wszelkich możliwości udziału na skutek startu całej młodzieży w barwach SP i szkolnictwa, zgłosił

mimo to udział swej 200-osobowej „reprezentacji”.

Ogółem na terenie Krakowa spodziewany jest udział w Biegach Narodowych około 22.000 młodzieży obojga płci.

Doniesienia z powiatów naszego województwa mówią o bardzo dużym zainteresowaniu, jakie wzbudziły Biegi Narodowe wśród młodzieży wiejskiej. Przewiduje się, że w powiatach wojew. krakowskiego

STANIĘ NA STARCIE OKOŁO 50.000 OSÓB.

Wśród zgłoszeń na pierwszy plan wybija się powiat Wadowice z 7.000, Nowy Sącz z 6.000 i Tarnów z 5.000 zgłoszonych uczestników.

Nowa i niezwykle ciekawa forma przeprowadzenia tegorocznych Biegów Narodowych na 3 szczeblach (gminnym, powiatowym i wojewódzkim) pozwoli równocześnie bardziej utalentowanym biegaczom na udowodnienie swej wartości sportowej przez zdobycie Odznaki Sprawności

nati (Fr.), Pukliki (CSR), Trister (Bulg.), Motyka (Polska), Kalzer (Węgry), Iwanow (Bulg.), Kapiak (P.), Pawlas (CSR), Mich (P.), Iliz (W.), Sorre (W.), Dobrov (B.), Pattie (Fr.), Leśkiewicz (P.), Vojevodov (B.), Wyglenda (P.), Olszewski (P.), z jedynkowym czasem 3:35,53.

Następną Polacy:

- 30) Wrzesiński z czasem 3:35,55; 31) Wójcik — 3:36,07; 37) Targoński — 3:36,47; 40) Nowoczek — 3:37,09; 45) Kudert — 3:39,36; 47) Siemiński — 3:39,36.

Dzień dzisiejszy poświęcony jest odpoczynkowi, a start do następnego — piątego etapu — odbędzie się jutro w piątek w Mor, Ostrawie w godzinach porannych. Następnym etapem jest trasa Mor, Ostrawa-Katowice.

Uwaga Kolporterzy!

W nadchodzącą niedzielę dnia 8 maja w ramach wielkiego festynu urządzanego z okazji „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy”, Redakcja „Echa Krakowskiego” organizuje wyścig kolporterów gazet na dystansie około 1000 m.

Bieg odbędzie się w Parku Jordana przy Al. 3 Maja w godzinach popołudniowych. Kolporterzy wystąpią w swoich normalnych roboczych ubraniach i z plikiem gazet pod pachą.

Zdobywca pierwszego miejsca otrzyma jako nagrodę piłkę nożną, dwaj następni zaś nagrody książkowe.

Udział w biegu mogą wziąć wszyscy kolporterzy gazet z terenu Krakowa, po uprzednim osobistym zgłoszeniu się w redakcji „Echa Krakowskiego” — dział sportowy — Kraków, Wielopole 1, 3 p. w godzinach 11-13 i 19-21.

Zbigniew Chojnacki

Przed sezonem

motocyklowym i samochodowym

II. ZAWODNICZY

Postarałem się również zebrać dla Czytelników garść informacji o zawodnikach i ich maszynach.

O klasie do 120 cm nie da się dużo powiedzieć, gdyż zeszłoroczni zawodnicy, startujący w tej klasie przeszli do kategorii wyższych. Niewątpliwie jednak zobaczymy na starcie całą plejadę zawodników na lekkich maszynach, stawiających swe pierwsze kroki w wyścigach i w ten sposób zdobywających cenne doświadczenia.

W kategorii 250 cm sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Tu mamy już do czynienia ze starymi „repmi” wyścigowymi.

A więc obydwa bracia Wolfingle-

rowie z Cracovii, którzy startować będą na swych szybkich i zrywnych DKW z kompresorami. Równorzędną konkurencję dla nich stanowi Blechaczek z tego samego klubu, na takiej samej maszynie, do której znalazł brakujące części składowe, który i którą od dłuższego już czasu przygotowuje. Prawdopodobnie te trzy maszyny ze względu na swoją specjalną charakterystykę wyścigową, sklasyfikowane będą osobno, względnie Komisja Sportowa danej wyścigu przeniesie je o klasę wyżej. Dużą niespodzianką sprawić może Wodnicki z Z. S. Gwardii-Wisła, jeden z najmłodszych zawodników, startujący w tym roku na specjalnie przygotowanym NSU. Dalej Wojcie-

chowski również z Wisły, na nieogładanym dotychczas dwutaktowym Triumphie. Z kolei Woroszkiewicz na NSU, Siwiński i Wiśniewski z Zakopanego — pierwszy na NSU drugi na wypróbowanym Rudge’u i wreszcie Guzik z Gwardii-Wisły, na starszym typie DKW NZ. Cała ta klasa jest wyrównana i może sprawić dużo niespodzianek.

Przejdźmy do klasy trzystapiędziesiątek. — I tak: pierwszorzędnym kierowcą i zawodnikiem Ogonowski na Velocette z królewskim walkiem i na takiej samej maszynie jadący Drabik. Dalej Frankowski z Tramuwa na Supremie, Pała z Myślenic na BSA’ie i Sikora ze Związkuwa na dobrze i szybko chodzącej BMW. Na koniec największa niespodzianka w tej klasie, Sierosławski na angielskiej maszynie Excelsior. Ten ostatni motor, troszkliwie przygotowany przez jednego z najlepszych speców motocyklowych inż. Nawratilla jest niewątpliwie gwóździem sezonu w tej klasie.

W pięćsetkach cała klasa kierowców i maszyn również niezwykle ciekawa. Przede wszystkim Bębnek, z Garbarni startujący w tym roku na pierwszorzędnej i do maksimum przygotowanej maszynie Norton. Dalej Koprowski, który jeździć będzie na fachowo podrasowanym NSU, stanowiąc wspólnie z Bębniem zupełnie wyrównaną klasę jeśli chodzi o samą technikę jazdy. Z kolei Frankowski na Nortonie, Górski na BMW R 51, Sędzimir na Motozaccche i Dobrzański na Rudge’u, którzy dopełniają tę klasę kierowców motocyklowych.

Kto będzie pierwszym i najlepszym w poszczególnych kategoriach, trudno powiedzieć. Koła są tak samo okrągłe jak i piłka. Każdy z wymienionych zawodników uśmiecha się i mówi: „mo — będzie się kręcić to może się coś wykreśli”. W każdym razie we wszystkich motocyklowych zespołach Krakowa panuje ruch gorączkowy.

Chojnacki Zbigniew